

MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH
ODDZIAŁ II SZTABU
SEKCJA INFORMACYJNA
Licz. 12831/Inf.

Warszawa, dnia 13 września 1920 r.

akw

48205
12

Raporty wojskowe o zamachu
Bekesza, rozruchach chłop-
skich koło Perehińska i zdra-
dzie Kraussa.

Do

Adjutantury Generalnej.

Przesyła się do wiadomości i ewentualnie dla wykorzystania ra-
porty o zamachu D-ra Bekesza w Skolszczynie; o zdradzie Kraussa w armji
gen. Pawlenki, oraz o buncie chłopskim w Perehińsku i okolicy, nadesłane
przez D.O.G. Lwów Wydz. II. Sztabu.

SZEF ODDZIAŁU II.

Miedziński m.p.

Podpułkownik

Za zgodność

NR SZEF SEKCJI

Heligroch
Kapitan

2 załączniki:

Raport z objazdu.

Raport w sprawie zbuntowanych oddziałów Kraussa.

O t r z y m u j e : Adjutantura Gen.
Nacz. Dow. Oddz. II.
Oddz. I. Szt. M. S. Wojsk.

NACZELNE DOWODZ. WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 48247 dnia 19/IX 1920 r.

L. załącz. Wydawn.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

76

82

R A P O R T

z objazdu w dniach 27. do 30 sierpnia 1920. celem zbadania zajść na pograniczu południowym i zachowania się tamt. ludności w drugiej połowie sierpnia 1920 r.

Skolszczyzna.

Dnia 27.VIII. w sobotę o 8-mej rano nasze wojska i władze, z wyjątkiem Straży Skarbowej, która przez cały czas tam pozostała, opuściły Ławoczne drogą kołową w kierunku na Sianki. Natychmiast potem zjawił się na miejscu chłop z granicznej wsi Oporzec, nazwiskiem Iwan Demian z kilku towarzyszami, między nimi podlesniczy Chominiec, uwięziony już przez nasze władze wojskowe i korzystając z nieobecności Straży Skarbowej, przebywającej podówczas służbowo poza Ławocznem, uzbroił się wraz z towarzyszami w splądrowanych koszarach Straży. Następnie wysłał gońców zagranicę i na to wezwanie około 2-giej popołudniu zjawił się z dwoma oficerami, na czele jakich 30 ludzi nieuzbrojonych, wedle własnej nomenklatury na czele "radińskiego widdiku" niejaki Dr. Teofil BEKESZ. Bekesz, rzekomo Dr. praw, których, zdaje się, nie dokończył, za czasów inwazji ukraińskiej był w Skolem komisarzem żywnościowym rządu Petruszewicza. Po wkroczeniu naszych wojsk został w maju 1919 roku internowany, a z początkiem roku 1920 zwolniony. Po zwolnieniu przebywał jeszcze pewien czas w Skolem i bezskutecznie starał się o zajęcie. Z początkiem lata przeszedł na Ruś Podkarpacką i przebywał w okolicy Ungwaru i Munkacza, rozwijając niezbadaną dotąd bliżej działalność polityczną. Badanie to zarządzono, jak również badanie, co do nazwisk towarzyszących mu oficerów. Obecnie występował jako komendant "radińskiego widdiku" z ramienia "wojskowego rewolucyjnego Komitetu" wyłonionego przez "Berszizj zjazd przedstawników wid kozackich rad ukraińskich internowanych czastyn na terytorii Czecho-słowackiej republiki". - Był to zjazd wojskowy, odbyty w Pradze o charakterze ukraińsko-komunistycznym, który przewodniczącym wojskowo-rewolucyjnego Komitetu wybrał Mirosława Siczynskiego. Dowodem łączności między Bekeszem, a Komitetem Siczynskiego, jest załączona tu pod 1/odwa rozrzucana przez Bekesza w Skolszczyźnie, odebrana w Synowódzku. Towarzyszący ludzie w liczbie około 30., przebywali już od dłuższego czasu w Studennem i okolicy, na samym pograniczu ze strony Czecho-Słowacji, a pochodzili z formacji wojskowych ukraińskich na Rusi Podkarpackiej.

Granice przekracza się tam z łatwością, nawet podczas obecności naszych władz, skutkiem warunków topograficznych co dopiero, gdy ich nie było. Bekesz czekał na tę sposobność od dłuższego czasu. Zdradzili to jego własni ludzie, którzy głośno chwalili się teraz w Ławocznem, iż są sprawcami napadu na naszą placówkę wojskową w Beskidzie, dokonanego na kilkanaście dni przed zamachem Bekesza, celem uzbrojenia się do przyszłego zamachu. Od dłuższego czasu byli naturalnie w kontakcie z szeregiem ludzi mieszkających po naszej stronie, jak wspomniani Demian i Chminiec, dalej żyd Silberstein, Kruk budnik kolejowy z budki Nr. 37 i inni. Oddział Bekesza przekroczył granicę bez broni. Uzbroił się dopiero na miejscu w Ławocznem bronią odebraną Straży Skarbowej, kolejarzom, zniesioną przez chłopstwo i wreszcie zrabowaną naszym taborom w Skawsku. Broni i amunicji było jednak mało i tej tylko okoliczności zawdzięczać należy, że siły Bekesza nie wzrosły do 1000-2000 ludzi. Chłopstwo napływało doń z niektórych zwłaszcza wsi /Skawsko, Oporzec, Hutary, Wołosianka, Kalna/ masowo. Mimo to najwyższy stan uzbrojonych nie przekraczał 30-40 ludzi. Cały oddział liczył ponad 100 głów. Chłopstwo napływało z niecierpliwą nadzieją rabunku, a nie haskami politycznymi. Rabunki też miały miejsce, chociaż nie tak licznie, gdyż stwierdzić należy, że tak Bekesz, jak i obaj jego oficerowie, o ile mogli tylko, niedopuszczali. Cztery dni trwania rządów Bekesza, zaznaczyły się w sposób następujący: 22 n i e d z i e l a: werbunek, czynności organizacyjne w miejscu i najbliższej okolicy, głównie zaprowadzanie urzędowania w języku ukraińskim i odbieranie dobra państwowego, rabunki w nocy na 23

napad chłopstwa w Sławsku na cofające się na zachód treny naszej kompanii wartowniczej w Ludwikowce. Treny liczyły około 150 wo-
zów i zostały doszczętnie zrabowane. Żołnierze usiłovali się
bronić początkowo, lecz w przekonaniu, że to napad bolszewików
i gdy oddział Bekesza uderzył na nich z drugiej strony, uważając
opór za beznadziejny, częścią poddali się, częścią rozbiegli.
Chłopstwo z Sławska po powrocie naszych wojsk zbiegło uzbrojone,
wraz z niewiastami, w góry i tam się dotąd kryje. Wieś wygląda
dzisiaj, jak wymarła; pozostały tylko dzieci i starcy.

23-go poniedziałek: Posuwanie się naprzód w kierunku na Skole,
dotarło aż do Hrebenowa, czynności organizacyjne, szefem kolej-
nictwa zostaje mianowany żyd Silberstein, nieukończony technik,
który bez zajęcia przebywał od dłuższego czasu w Ławocznem u swej
matki, właścicielki gospody, podejrzany silnie o szpiegostwo na
rzecz Niemiec. Operował małą maszyną kolejową, stanowiącą pry-
watną własność firmy drzewnej Groedlów w Skolem i kilku wagonami.
Resztę taboru kolejowego nasze władze w czas wywiozły. Maszyną
Groedlów, z dwoma czy trzema wagonami, uciekła banda 25-go na
stronę Czecho-Słowacji i wydała ją tamtejszym władzom. Te nie
zwróciły jej ~~dotychczas~~ do dzisiaj.

24-go wtorek: W południe dojechał za Tuchlę nasz pociąg pancerny,
wysłany przez ppłka Sopotnickiego, dowódcę grupy operacyjnej dla
obrony Zagłębia naftowego. Przed Sławskiem był ostrzeliwany, po-
czem wrócił do Stryja.

Banda razem z Bekeszem w popłochu opuściła całą okolicę i uknęła
na noc do Beskidu, stacyjki kolejowej tuż na granicy.

25-go środa: rano, na wiadomość, że naszego pociągu pancerne-
go już i że nie zostawił żadnej załogi, wychylił się Bekesz z
Beskidu i obsadził znowu Ławoczne i Sławsko lecz już wieczorem
po 7-mej opuścił ostatecznie naszą stronę i z jaką setką ludzi
przejechał na stronę Czecho-Słowacką, gdzie rzekomo został przez
Czechów rozbrojony i internowany wraz z całym oddziałem. Przed
samym odjazdem miał miejsce jeszcze szereg rabunków. Nasza za-
łoga obsadziła Ławoczne i najbliższą okolicę, a 27 powróciła polie-
cja państwowa.

Ciekawy przyczynek stanowi załączony tu pod 2/ oryginalne rozpo-
rządzenie Bekesza do gminy Chaszczone, o zaprowadzeniu stanu
obłężenia, obowiązku oddawania broni i t.d., nie tyle dla samej
treści, ile dla daty: "Ławoczne, dnia 20.VIII.1920." Bekesz był
w Ławocznem dopiero 21-go po południu, więc nasuwa się tu szereg
supozycji. Albo ukrywał się już przed dniem 21-go w Ławocznem,
albo omylił się, co do daty, albo chciał sobie w ten sposób nadać
jakieś pozory wcześniejszego objęcia władzy. Najprawdopodobniej-
sze jest przypuszczenie drugie.

2/.
Żydzi w Skolem.

Po wyjeździe naszych władz tamtejsza organizacja Bundu przerodzi-
ła się w bolszewicką i czekała na wkroczenie wojsk rosyjskich,
aby objąć władzę. Kilku członków nie zgodziło się na to i usune-
ło się od działalności. Zupełnie analogicznie zachowali się bun-
dowcy w Stryju. Potwierdza się w ten sposób ostatni raport po-
lityczny Wydz. II. Szt. D.O.G.Lwów, iż dotąd osobnych organi-
zacji bolszewickich na terytorjum D.O.G.Lwów, niema, a tylko
Bund stanowi gotowe kadry bolszewizmu i on pozostaje w kontakcie
z centralami organizacyjnymi bolszewizmu. Należałoby zwrócić,
jak najbaczniejszą uwagę na Bund i przedsięwziąć internowania
w szerokim zakresie. Ekspozytury Wydz. II. w Stryju i Skolem, ma-
ją przygotowany obfity materiał w tym kierunku.

Znają doskonale stan rzeczy na pograniczu i tolerują. Stosunki
po ich stronie są dla nas fatalne. Nie robią żadnych obław na
ukraińskie bandy, siedzące stale w granicznych siołach. Dopusz-
czają przemytnictwo na wielką skalę. Przepustkę fałszywą do nas
można dostać na tamtej stronie za cenę kilkunastu koron. Słowem
cała czeska obsada granicy jest prosto iluzoryczna, o ile tyczy
niekorzystnych dla nas objawów. Żołnierze ich są zbolszewizowani
niektórzy sprzedawali jawnie amunicję członkom bandy Bekesza.
Kapitan czeski i inni niżsi oficerowie kilkakrotnie przybywali
najspokojniej w świecie do Ławocznego za rządów Bekesza, czego
nigdy nie czynili za naszych. Są nawet świadkowie, którzy kate-
gorycznie stwierdzają, że ofiarowali Bekeszowi czynną pomoc do
rozbrajania naszych władz i placówek. Wreszcie rozbroili rzeko-
mo i internowali 25. całą uciekającą bandę Bekesza, i obiecywa-
li naszym władzom wydać ją, lecz jak się wyrazili, "przez Kraków"
gdy tymczasem członkowie tej bandy już 28. rabowali w Wyżkowie
z naszej strony, przechodząc w tym celu granicę.
Nic dziwnego też, dodawszy inne, wyższego rzędu swobody politycz

PEREHINSKO.

ne, że Ukraińcy galicyjscy wszelkiego zabarwienia, nazywają Rus Podkarpacką, swoim Pienohitem.

Równocześnie z zamachem Bekesza, podniosło się chłopstwo w Perehin-
sku i okolicy: Osmokoda, Duba, Resulna, Krasna, Majdan, Krzywiec utworzy-
ło bandę ponad 200 osób liczącą i uzbrojono się w ukrywaną broń.
W Osmokodzie rozbroiła ona ludzi z naszej Kompanji wartowniczej,
w liczbie około 20-tu, przyczem miały być nawet straty w zabitych
i rannych. Podkoże polityczno-społeczne, organizacja tego ruchu i
związek jego z grupą Ławocznińską, nie są dotychczas zbadane.

Ruch ten został ułkwidowany przez ekspedycję karną, która
dnia 26 sierpnia wyruszyła ze Styryji pod osobistym kierownictwem
ppułk. Sopotnickiego. Również nie jest zbadane podkoże s p r a w y
a t a m a n a Krausa i jego oddziałów. Kraus 26 sierpnia, miano-
wicie opuścił armję Pawlenki i na Kosów dostał się w okolicę Za-
biego i Worochty. Przebywa tam do dzisiaj, lecz likwidacja bandy
przez nasze wojska jest w pełnym toku. Napewno stwierdzić sta-
można atoli, że awantura Krausa nie stoi w żadnym związku z rucha-
mi w Ławoczni i Perehinu. Jedno jest tylko pewne, że gdyby opu-
szczenie p a s a k a r p a c k i e g o przez nasze
w ł a d z e było potrwało jeszcze tylko
kilka dni, bylibyśmy mieli tam powsta-
nie od granicy bukowinśkiej, po t u r c z a-
ski p o w i a t p r z y n a j m n i e j. Wszystkie grupy powsta-
cze: w Ławoczni, Perehinu, i Krausa byłyby się połączyły w jedną
całość, bez względu na swą genezę, pochodzenie i barwę polityczną,
na platformie ukraińskiej. W sprawie stanu rzeczy na pograniczu,
konferowalem obszernie ze starostą w Skolem, Golezewskim i kome-
dantem skolskiego oddziału Policji państwowej Buczowskim.

Na podstawie poczynionych spostrzeżeń raportuję, iż należałoby
poczynić następujące zarządzenia, celem opanowania stale grożącego
w tej stronie ruchu powstańczego, podsycanego z Rusi Podkarpackiej
i zamachów stam pochodzących stamtąd, ze strony grup emigrantów
ukraińskich:

Ogólnie: Akcja dyplomatyczna u rządu Czecho-Słowacji;

Szczegółowo:

1/Rozbrojenie ludności w pasie karpackim i to nie drogą ekspedycji
karnych, albowiem strach przez nie wywołany mija po pewnym czasie,
a chłop ochłoniwszy, jest znowu gotów do powstania, lecz drogą nadz-
wyczajnych pełnomocnictw użycia środków represyjnych w celu doko-
nania rozbrojenia, udzielonych organom państwowym, przebywającym
stale nad granicą, a więc wojsku, Policji państw., Żand. wojsk. i
strzelcom granicznym. /Zaznaczam tu okoliczność, podkreśloną mi
przez szereg poinformowanych ludzi, że ludność nierozbrojona nie
tylko zbroi się w chwili jakiegokolwiek ruchu, lecz i stale dokonu-
je mordów na podrzędnych przedstawicielach naszych władz, a więc
szeregowcach, żandarmach i policjantach. Cały szereg tych ludzi,
którzy zniknęli i których uważa się ich za dezertersów, leży w zie-
mi pomordowany wśród pełnienia służby po dzikich zakątkach karpac-
kich/. /Dnia 2-go września wyjeżdża ze Lwowa oddział złożony z
20 policjantów i 10 ludzi z lotnego oddziału Wydziału II. D. O. G.
pod kierownictwem Komisarza Policji państwowej, celem przeprowadze-
nia rozbrojenia w okolicach, w których miało miejsce powstanie.
Dowodem konieczności szybkiego rozbrojenia, jest fakt, że dnia
29-go popołudniu, w więc w chwili, gdy opuściłem tę rzekomo już
uspokojoną okolicę, patrol policji państwowej przychwytywszy przy
budce kolejowej Nr. 37, tuż za Sławskim w kierunku Skolego, chłopa,
z bronią w ręku, została opadnięta i ostrzeliwana przez bandę
chłopów ze Sławiska, którzy jak powyżej raportowałem kryją się
uzbrojeni po górach/.

2/Wzmocnienie posterunków wojskowych pięciokrotnie, Ławoczne na
kilkadziesiąt kilometrów okolicy na pięćdziesiąt żołnierzy /!//;
policji państwowej przynajmniej dwukrotnie tak samo żandarmem
wojskowej i zainstalowanie strzelców granicznych, których tam
jeszcze niema.

3/Internowanie i surowe osądzenie osób związanych z ostatnimi
ruchami.

4/Ostra kontrola ruchu granicznego, względnie nawet zamknięcie
granicy na pewien okres czasu.

Zaniechanie tych środków pociągnie za sobą utrzymanie iście

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

verte.

85

bałkańskich stosunków, jakie na całym pograniczu karpackim panują i wiecna groźba ciosu w plecy, zadanego nam przez Ukraińców galicyjskich, z obszaru Rusi węgierskiej.
Nie można stosować do tamt. ludności ukraińskiej identycznej polityki, jaka się stosuje względem ludności polskiej. Zdała od granic, na się bowiem do czynienia z wrogiem zaciętym, zachowującym się na pozór lojalnie, a skrytym, podstępny i cierpliwym w oczekiwaniu stosownej chwili do wystąpienia.

We Lwowie, dnia 1 września 1920 r.

Filipkowski m.p. Mjr.

*La zgodności:
F. Filipkowski*

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

R A P O R T

O d p i s.

w sprawie zbuntowanych oddziałów ukr. płk. Kraussa.

W nocy z 25/26 sierpnia, 2.p. konny i inne oddziały dyw. chersońskiej zeszyły z pozycji nad Dniestrem w dwóch grupach jedna pomaszzerowała z Gwóźdzca na Zabłotów, druga z Horodenki do Ujścia. W dalszym pochodzie grupy te połączyły się z sobą w Róznowie, liczyły one: 500 jazdy, 150 piechoty, 19 karabinów maszynowych, 2 armaty polowe i około 100 podwód. Komendę nad nimi sprawował płk. ukr. Kraus, oraz sotnik Huber. W drodze zbuntowane oddziały wyrabowały szereg miejscowości jak Podwysoka, Krasnosławice, Uście, Popielniki, Dzurów i inne, przyczem zamordowały kilkanaście osób cywilnych, wyzn. mojż. W Uściu zabili komendanta Policji Państw. Puszkara, oraz rekrutów prowadzonych przez niego do Sniatyna. Z Róznowa pomaszzerowali w kierunku Kossowa, gdzie szaby Oddział własny pod komendą mjr. Pawłowskiego wycofawszy się uniknął starcia. O zdradzie doniósł płk. Roliński ukr. pułk. Ryków natychmiast w nocy 26 b.m. płk. Roliński zarządził obsadzenie własnymi oddziałami luki powstałej przez zejście z frontu oddz. zbuntowanych.

28.VIII. waskano z rejonu Stanisławowa do dyspozycji płk. Rolińskiego, posiłki w sile 170 bagnietów, mmr oraz 3 karabinów maszynowych celem akcji na Kossow. Drugi zaś Oddział własny wyszedł ze Stanisławowa na Worochtę, aby uniemożliwić przedarcie się zbuntowanych oddziałów w tym rejonie ku Czecho-Słowacji.

W nocy 28.VIII. wyszły oddziały Krausa z Kossowa w kierunku na Zabie. Wyżej wspomniana obsada Kossowa wzmocniona posiłkami rozpoczęła pościg za oddziałami zbuntowanymi. Dowództwo nad tą grupą objął p. Jamroz komendant O.L.O. w Kossowie b.kpt. armji austr/mjr. w miejsce Pawłowskiego, który zgłosił się chory.

28.VIII. część oddziałów zbuntowanych usiłowała przedrzeć się na Ardżeluzę na południe od Worochty, drugi zaś ich oddział odszedł na Zabie. Oddziały własne kpt. Jamroza prowadziły pościg dalej, jednak bez kontaktu z nieprzyjacielem, w kierunku na Zabie i Worochtę.

W nocy 30.VIII. Oddział Krausa był w Zabi i usiłował przejść w stronę Worochty, wyparty jednak ogniem cofnął się, a tabory wysłał do Zielonego.

Wedle meldunku z 1/9 oddział własny kpt. Jamroza dotarł do Bystrzycy, gdzie stwierdził, że bandy rozpraszają się i uchodzą w góry z zrabowanym mieniem i majątkiem zabranych w dywizji chersońskiej.

Dowódca rejonu obronnego Kołomyja płk. Roliński zarządził przy pomocy dyrygowanych przez D.O.Gen Lwów posiłków pacyfikację worka granicznego z linji Bystrzyca - Zabie - Uścieryki.

Lwów, dnia 2.IX. 1920 r.

Za zgodność

E. Moskwa

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

87